

Waltzowie od początku nie mieli prawa do kamienicy

12 grudnia 2017

Jak dowiedział się „Onet”, komisja weryfikacyjna dotarła do nieznanych powojennych zeznań, z których wynika, że rodzina Waltzów nie miała nigdy praw do zreprivatyzowanej kamienicy. Nabyła je od szmalcownika karanego za oszustwa.

Prawa do kamienicy nabył wuj Andrzeja Waltza Roman Kępski. Nabył je po wojnie od szmalcownika Leona Kalinowskiego. To Kępski również wystąpił w 1997 roku o zwrot kamienicy. Jego odnalezione powojenne zeznania, jakie składał w procesie Kalinowskiego mają świadczyć o tym, że doskonale zdawał sobie sprawę, że uczestniczy w nielegalnym procederze i o zwrot nieruchomości wystąpił już z tą świadomością, w tak zwanej złej wierze.

Hanna i Andrzej Waltzowie przekonywali, że wokół nabycia praw do kamienicy żadnych wątpliwości nie było, nie było też żadnych dokumentów na to wskazujących. Teraz ujawnić takie dokumenty ma komisja weryfikacyjna.

Wuj Andrzeja Waltza Roman Kępski zeznawał od razu po transakcji nabycia praw do kamienicy – już w latach czterdziestych. Z zeznań ma wynikać, iż wiedział, że doszło do oszustwa, a pośrednik Kalinowski był sądzony za fałszerstwo pełnomocnictw do sprzedaży kamienic Noakowskiego 10, 12 i 16 (przed wojną należały one do rodzin Oppenheimów i Regirerów). Mimo to w 1997 roku wystąpił o zwrot, mając nadzieję, iż zeznania nigdy nie ujrzą światła dziennego.

Rodzina Hanny Gronkiewicz-Waltz miała zarobić 5 milionów złotych na reprivatyzacji kamienicy przy Noakowskiego 16. Z informacji Onetu wynika, że to o tych dokumentach mówił tydzień temu Patryk Jaki, kiedy zapowiadał przełom w pracach komisji.

Jan Mosiński, jeden z członków komisji weryfikacyjnej, zapowiedział na łamach „Naszego Dziennika”, że do połowy grudnia sprawa tej konkretnej nieruchomości powinna się wyjaśnić, a prezydent Warszawy – stawić na posiedzenie.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu